

# Antoni tygodnik parafialny

IX Niedziela Zwykła, 2 czerwiec 2013 r.  
I czytanie 1Krl 8, 41-43; II czytanie Ga 1, 1-2.6-10; Ewangelia Lk 7, 1-10

## Kierunek RODZINA!

Poprzednia niedziela należała do rodzin. Ulicami polskich miast przeszły wielotysięczne, radosne i kolorowe Marsze dla Życia i Rodziny. Ich uczestnicy zwracali uwagę na dramatyczną sytuację demograficzną Polski, a decydentów zachęcali do wprowadzenia takich rozwiązań prawnych, które ułatwiłyby rodzicom decyzję o powiększeniu rodziny. W ciągu roku podwoiła się liczba miast, w których manifestują zwolennicy wartości rodzinnych. W ubiegłym roku Marsze dla Życia i Rodziny zorganizowano w 50 miastach, w tym aż w 107.

Szczęście rodzinne zajmuje niezmiennie pierwsze miejsce wśród najważniejszych wartości, jakimi Polacy kierują się w swoim codziennym życiu. Zdecydowana większość badanych (85%) stoi na stanowisku, że człowiekowi potrzebna jest rodzina, żeby rzeczywiście był szczęśliwy (BS/33/2013). – **Badania pokazują, że posiadanie rodziny jest dla nas źródłem dumy i radości, a na Marszach chcemy się tą szczęściem dzielić i зараżać innych** – tłumaczy Anna Borkowska-Kniołek, rzeczniczka Marszów. Silna rodzina – związek mężczyzny i kobiety obdarzonych potomstwem – jest podstawą zdrowego społeczeństwa. Silna rodzina zapewnia społeczeństwu istnienie i trwanie. Uczy troski o dobro wspólne. Wyposaża swoich członków w wartości, nawyki i umiejętności, które wykorzystuje się w życiu społecznym, kulturalnym i gospodarczym. To przede wszystkim rodzina generuje kapitał społeczny

będący jednym z głównych zasobów rozwiniętych społeczeństw. Uważamy, że silna rodzina powinna cieszyć się prestiżem nie tylko w relacjach międzyludzkich. Ze względu na swoje znaczenie dla ładu społecznego, instytucja rodziny powinna odczuwać należny szacunek ze strony władz publicznych. Jej pomysłowość powinna stanowić punkt odniesienia dla projektów regulujących życie społeczne.

(przedruk ze strony [www.marsze.org](http://www.marsze.org))

Marsz dla Życia i Rodziny przeszedł także ulicami Gdyni. Będzie więcej takich inicjatyw, i jako chrześcijanie powinniśmy w nich uczestniczyć aby zmanifestować swoje zdanie; aby mniejszość która gardzi rodziną nie atakowała większości w myśl czegoś co ostatnio się nazywa poprawnością polityczną. Zachodnia Europa chyli się ku upadkowi. Tam dopiero teraz ludzie zaczęli wychodzić na ulice i protestować przeciwko temu co wyrabiają tamtejsi politycy kierowani przez różnorakie lobby. Czy nie jest za późno? Dopiero gdy parlamenty Wielkiej Brytanii i Francji zatwierdziły tzw. „małżeństwa homoseksualne” i możliwość adopcji dzieci przez taki twór - ludzie wyszli na ulice aby protestować. Oczywiście tak naprawdę chodzi o uderzenie w normalną rodzinę, o rozmycie podstaw życia społecznego. Wszystko ma być płynne, umowne, niejednoznaczne. W takim otoczeniu łatwiej manipulować ludźmi. –pisze Jacek Karnowski z tygodnika # Sieci.



Kochani nie możemy biernie czekać na to co się stanie, nie możemy patrzeć jak bezkarnie niszczy się rodzinę. Wokoło nas trwa wojna, o naszą przyszłość, o to co tak naprawdę jest ważne, a w czasie wojny nie można tchórzliwie siedzieć w ukryciu. Dlatego walczyliśmy o nas, o nasze dzieci, o nasze rodziny zawsze wtedy gdy dzień codzienny daje nam taką szansę. Chrystus, jeśli Go poprosimy zawsze będzie z nami i wciąż będzie nam szeptał: „Nie lękajcie się”.

Janusz Szwoch

## Wiara szuka zrozumienia



### Jakie są formy modlitwy?

Święty Klemens Aleksandryjski (+ ok. 215 r.) jest autorem najprostszej definicji modlitwy, którą określił jako „Rozmowa z Bogiem” (gr. *homilia pros ton Theon*). Opis osobistej relacji z Bogiem nabrał przez wieki konkretnych form.

Można je podzielić pod względem tematu modlitwy, oraz sposobu zaangażowania.

Podstawowym „tematem” modlitwy jest **blogosławieństwo**. Bóg udziela nam swoich darów, a my puszczamy je w obieg i z miłością Mu je zwracamy. Dalej wymienia się **adorację**, w której człowiek uniża się uznając, że jest tylko stworzeniem przed swoim Stwórcą.

W ramach tych dwóch „tematów” można zwracać się do Boga z różnymi potrzebami. I tak najczęściej w modlitwie wyrażamy **prośbę**, uznając że potrzebujemy otrzymywać, bo sami z siebie nie mamy. Modląc się można się także **wstawiać** za kims, polecając go Bogu. Piękną treścią „rozmowy z Bogiem” jest **dziękczynienie**. Skoro ciągle otrzymujemy, to i ciągle powinniśmy dziękować. Najpełniejszym dziękczynieniem jest Eucharystia jako Ofiara doskonała Chrystusa, w której zawarł wszystkie dziękczynienia wszech czasów. Najbardziej bezinteresowną formą modlitwy jest **uwielbienie**. Człowiek uznaje w prosty sposób, że Bóg jest Bogiem: wysławia Boga dla Niego samego i oddaje Mu chwałę dlatego, że On jest.

Wreszcie modlitwa dzieli się ze względu na sposób zaangażowania. Działanie na modlitwie ma być czynne – „modłę się”, ale i bierne „Bóg do mnie mówi”. Najczęściej przyjmujemy postawę **modlitwy ustnej**, angażującej ducha i ciało. Jezus uczył Apostołów „Ojcie nasz” jako modlitwy ustnej. Potrzeba wyrażania tego co w sercu jest tak silna, że (choć Bóg tego nie potrzebuje) wypowiadamy do Niego słowa: „Z obfitości serca mówią usta” (Łk 6,45).

Dla Św. Klemensa „rozmowa z Bogiem” to nie tylko słowa. Użyty przez niego wyraz *homilia* oznacza także m.in.: przebywanie, obcowanie, spacerowanie. Ten, który zna myśli ludzkie, nie potrzebuje wypowiadanych słów. Stąd inną formą zaangażowania modlitewnego jest **rozmyślanie**. Polega na refleksji o słowie Bożym, o przeżytych doświadczeniach, o świecie stworzonym. Rozmyślanie angażuje myśli, wyobraźnię, uczucia, pragnienia, pogłębia wiarę, nawraca serce, umacnia wolę, by iść za Chrystusem. To rozkochywanie się w Bogu.

Najwyższą formą modlitwy jest **kontemplacja**. Tu z miłości człowiek oddaje się cały Bogu i po prostu trwa w Jego obecności. Wszystkie sfery życia są nakierowane na Boga (myśli, wola, uczynki, itp.). Słowa nie są już potrzebne, nawet myśli mogą przeszkadzać. To Bóg prowadzi całe „spotkanie/rozmowę” i w zupełnie dziecięcym zaufaniu powierzamy się Jego aktywności – jak śpiące niemowlę na rękach Taty (por. Ps 131). Kontemplacja jest darem od Boga przez Chrystusa, w Duchu Świętym: „To głęboki związek przyjaźni sam na sam z Bogiem, wiedząc, że On nas kocha” (Św. Teresa Wielka).

ks. Krystian Wilczyński, [k.wilku@wp.pl](mailto:k.wilku@wp.pl)

## Bioetyka (14)

### GENETYKA (2)

#### • Jak Tiger Woods?

Wyobrażalne są jednak i inne ingerencje genetyczne, które nie służyłyby leczeniu, a jedynie poprawianiu, ulepszaniu człowieka już narodzonego, a nawet dojrzałego. Są one dzielone na cztery grupy. Pierwsza z nich nazywana jest z angielska „better children” (lepsze dzieci). Chodzi o genetyczne „zaprogramowanie” dzieci w taki sposób, żeby były bardziej posłuszne, a więc łatwiejsze do kontrolowania, lepiej się uczyły, były bardziej ambitne itp. Na razie taka ingerencja nie jest możliwa. Gdyby jednak stała się możliwa z technologicznego punktu widzenia, to byłaby niedopuszczalna w sensie moralnym. Byłaby to zbyt radykalna, a w dodatku nieodwracalna ingerencja w ludzką wolność. Być może metoda ta stałaby się kiedyś narzędziem realizacji jakiejś upiornej, totalitarnej antyutopii. Druga grupa interwencji poprawiających człowieka nazywana jest „better performance” (lepsza wydolność). Mogłoby tu chodzić np. o genetyczne zwiększenie siły mięśni. Ks. dr hab. Kraj przytacza tu przykład słynnego amerykańskiego golfisty Tigera Woodsa. Wykorzystał on techniki okulistyczne, dzięki czemu jego wzrok jest ostrzejszy niż u człowieka o zdrowych oczach. Pomaga mu to w trafianiu golfową piłeczką do dołka. Gdyby taki efekt uzyskano na drodze

manipulacji genetycznej, to – zdaniem bioetyka z Krakowa – byłoby to możliwe do zaakceptowania. O ile, oczywiście, spełniałoby warunki o charakterze bardziej podstawowym, takie jak bezpieczeństwo procedury dla zdrowia i zgoda człowieka, który się jej poddaje. W grę mogłyby tu wchodzić także zasady fair play danej dyscypliny sportu.

#### • Doping genetyczny

Ulepszanie możliwości sportowców wprowadza nas w aktualne już dziś zagadnienie dopingu genetycznego. Jego przykładem może być środek o nazwie reboxygen. Został on wynaleziony w celu leczenia anemii, ale mogą go stosować (i pewnie stosują) niektórzy sportowcy. Dostają oni zastrzyk, który powoduje zmianę genetyczną w komórkach mięśniowych. Dzięki temu zaczynają one produkować erytropoetynę (osławione EPO), co normalnie następuje w wątrobie i nerkach. W efekcie człowiek ma większą liczbę czerwonych krwinek, jego organizm jest mocniej dotleniony i zyskuje w ten sposób większą wydolność. Reboxygen jest obecnie środkiem zakazanym w sporcie. Jego stosowanie nie jest bezpieczne dla człowieka, może bowiem prowadzić do krytycznego zagęszczenia krwi i zawału serca. Z tego samego powodu można mówić o moralnej niedopuszczalności stosowania reboxygeny.

dokończenie na stronie 3

## początek na stronie 2

Przyczyną jest jednak niebezpieczeństwo, jakie wiąże się z używaniem tego środka, a nie jego genetyczny charakter.

### • **Zabiłem matkę, cha, cha**

Trzecia, niedostępna dziś propozycja interwencji genetycznych, ulepszających organizm człowieka, to tzw. „ageless bodies” (niestarzejące się ciała). Chodzi o genetyczne manipulacje, które miałyby zahamować proces starzenia się organizmu. Ewentualne stosowanie tego typu środków nie musiałyby być moralnie naganne. Ostatecznie leki, a nawet kosmetyki, bardzo często mają podobne działanie. O naganności moralnej można by mówić, gdyby stosowanie tego typu manipulacji genetycznych oznaczało uleganie pokusie Fausta, czyli realizację skierowanego przeciw Bogu pragnienia wiecznej młodości.

Czwarta propozycja genetycznej ingerencji ulepszającej określana jest mianem „happy souls” (dosłownie: szczęśliwe dusze). Chodzi o taką manipulację genetyczną, która powodowałaby ciągły błogostan, poczucie szczęśliwości. Byłby to jakby zakodowany w genach, nieustający narkotykowy odłot. Jeśli komuś

uśmiecha się taka perspektywa, to niech pomyśli raczej, czy moralne byłoby stosowanie metody, która powodowałaby, że człowiek z euforycznym uśmiechem wołałby: „Moja matka umarła, cha, cha, cha!”. Albo nawet: „Zabiłem moją matkę, cha, cha, cha!”. Instrukcja watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary „Dignitas personae” w punkcie 27., mówiącym o nieterapeutycznych interwencjach genetycznych, zdaje się dystansować do tego typu praktyk, ale też całkowicie ich nie zabrania. Być może dlatego, że na razie prawie nie ma konkretnych sposobów genetycznego poprawiania człowieka, do których można by się precyzyjnie odnieść. A skoro tak, to wszelkie stanowiska w sprawie moralnej dopuszczalności genetycznego ulepszania człowieka są prowizoryczne. Większość wyobraźalnych dziś manipulacji genetycznych jest jeszcze niedostępna w sensie technologicznym. Postęp w tej dziedzinie jest trudny, ale możliwy. I wcale nie jest tak, że Kościół jest dla współczesnej genetyki hamulcowym. Jest raczej głosem rozsądku, który podpowiada, gdzie czają się pułapki; gdzie można się spodziewać min, potężniejszych nawet niż bomba atomowa.

**Leszek Banaś**



Papież Franciszek w najnowszej książce **NIE ZGADZAJ SIĘ NA ZŁO!** porusza najczulsze struny ludzkiego sumienia. Kieruje do nas personalne zaproszenie – wręcz wezwanie – do zmiany świata, która zaczyna się w sercu każdego z nas. Jego słowa – głoszone z mocą – inspirują i zmuszają do wrażliwości względem drugiego człowieka i otaczającej nas

rzeczywistości. Papież zarówno od siebie, jak i od każdego z nas wymaga zaangażowania i przeciwstawiania się niesprawiedliwości społecznej.

Po przeczytaniu książki, nic już nie będzie takie samo. Nieważne czy mieszkasz w Buenos Aires, Rzymie, Paryżu czy Krakowie – korupcja, ubóstwo, praca niewolnicza, niesprawiedliwy podział dóbr są wszędzie. Dlatego pamiętaj – **Kościół to ty i ja!** Razem możemy coś zmienić, ale każda zmiana musi rozpocząć się w naszych sercach.

## **MODLIMY SIĘ W NASZYCH INTENCJACH**

Założenia wspólnej modlitwy wstawienniczej poprzez gazetkę są następujące. Gazetka jest otwarta na Wasze intencje. Prosimy zapisywać je na kartce i wrzucić do koszyka stojącego na stoliku przy wyjściu z kościoła. Te wszystkie zapisane intencje trafią do naszej gazetki. I tu prośba do wszystkich czytających nas parafian aby w tych intencjach pomodlić się, choćby w niedzielę wieczorem; choćby raz w tygodniu.

Myślę, że dobrze w intencjach podać imiona osób za które się modlimy, lub podpisać taką intencję swoim imieniem. (nazwisk nie będziemy drukować). Przykład takiej intencji:

„Proszę o modlitwę w intencji mojej chorej mamy Elżbiety” (podpisano Basia). Taka intencję byśmy wydrukowali w gazetce i w tej intencji prosilibyśmy czytelników naszego tygodnika o modlitwę.

### **Zapraszamy do wspólnej modlitwy w naszych intencjach.**

*Prosimy wyciąć tą ramkę i na niej zapisać intencję, którą wydrukujemy w gazetce i będziemy prosić parafian o wspólną modlitwę. (do tematu będziemy wracać).*

*(Kartki można wrzucać do koszyka z ofiarami na koszty wydruku naszej gazetki)*

**Proszę o modlitwę w intencji:**

.....  
.....

(imię składającego intencję)

## Tragiczny pożar w Jastrzębiu

Kilka tygodni temu modliliśmy się w swoich domach w intencji rodziny należącej do Domowego Kościoła, najpierw prosząc o cud życia, potem o siły dla ocalałych i życie wieczne dla tych, którzy odeszli. Pewnie wiele osób czytało o tragicznym pożarze w Jastrzębiu. 5 osób odeszło w wyniku zatrucia tlenkiem węgla, ocalał ojciec rodziny wraz z najstarszym synem. W czasie pogrzebu Proboszcz jastrzębskiej parafii odczytał pożegnalny list ocalałego ojca tej wspaniałej rodziny. Kochani, niech ten list będzie dla nas swoistymi rekolekcjami. Tylekroć narzekamy na najróżniejsze sprawy, tak często ranimy się nawzajem w swoich rodzinach. Tak wiele marnujemy czasu, którego daje nam nasz Niebieski Ojciec. Czy naprawdę tak musi być? Uczmy się kochać i kochajmy każdego dnia, bo tylko to tak naprawdę ma swoją wartość.

Poniżej piękne świadectwo wiary, nadziei i miłości. List ocalałego ojca Dariusza, a właściwie wspólne podziękowania męża i żony; bo przecież mąż i żona stanowią jedność.

### **Dziękujemy!**

*Kiedy to się zaczęło - w piątek 10 maja - czytania z dnia głosiły: „Podobnie i wy - teraz smucicie się, lecz Ja znów was zobaczę i wtedy serce wasze będzie się radowało, a nikt nie pozbawi was tej radości. W owym dniu o nic nie będziecie Mnie już pytać”. Wtedy odeszły Justynka i Agusia.*

*A potem przyszła sobota, a Ewangelia z tego dnia głosiła: „Ja wyszedłem od Ojca i przybyłem na świat. Teraz znów opuszczam świat i wracam do Ojca”. Wtedy odeszłaś Ty, Asiu, i Marcinek. A była to wigilia Wniebowstąpienia.*

*14 maja - we wtorek - Ewangelista Jan pisał: „Nazwałem Was przyjaciółmi, gdyż dałem Wam poznać wszystko, czego dowiedziałem się od Ojca”. Wtedy odeszła Małgosia.*

*Dziękujemy Bogu i sobie za to, że uczynił nas zdolnymi do kochania. Za to, że kiedyś przed laty nieśmiały chłopak zakochał się w urodziwej dziewczynie. A Pan w swojej łasce pobłogosławił nam, czyniąc nasze życie wielkim spotkaniem z miłością.*

*Dziękujemy za to, że pozwolił nam stworzyć dom oparty na fundamencie wzajemnej służby, gdzie Ty - Żono, zawsze ciepła, czuła, piękna - byłaś jego ozdobą i ostoją, a ja - czasami poszarpany szaleństwem życia, mogłem wtulać się w Twoje ramiona i znajdować ukojenie w smutku.*

*Dziękujemy za to, że nasza miłość była płodna. Obdarzyliśmy się cudownymi dziećmi i - co jest niezwykle - pomimo obowiązków nie straciliśmy nic z naszych młodzieńczych zachwyty nad sobą.*

*Dziękujemy za piękne, niezależne, mądre córki - takie jak Ty, Asieńko - za Justysię, Małgosię, Agnieszkę.*

*Dziękujemy sobie za synów - Marcinka i Wojciecha. Czuliśmy się kochani i to samo uczucie przekazywaliśmy naszym dzieciom.*

*Dziękujemy sobie za rytuał rodzinny, wspólne poranki pachnące kawą, ciepłe ciasto, wieczory na ulubionej ławce, gdzie cieszyliśmy się swoją obecnością i widokiem ukochanych i zasianych przez Ciebie kwiatów.*

*Dziękujemy rodzicom za dar życia i ukształtowanie w nas pewności, iż to wiara jest imperatywem ludzkiego działania, że jest ona pewnikiem w tym skomplikowanym świecie.*

*Dziękujemy rodzeństwu za to, że z łaski Boga dane nam było nie być na tym świecie samotnym.*

*Dziękujemy wychowawcom, nauczycielom, katechetom, wykładowcom akademickim, księżom - wszystkim, którzy ukształtowali nas do bycia człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu.*

*Dziękujemy naszym przyjaciołom. Asiu, Justynko, Małgosiu, Marcinku, Agnieszko - są tu teraz z nami, otaczają nas swoją modlitwą - a mnie i Wojtkę, nieutulonych w żalu, przeprowadzili w ostatnich dniach przez swoiste rekolekcje.*

*A kiedy to się po ludzku kończy - Ewangelia z dzisiejszego dnia głosi: „Ty pójdz za mną”. I poszliście za Panem, aby cieszyć się Jego szczęśliwością. A dzisiaj jest wigilia przed zesłaniem Ducha Świętego. Dziękujemy Bogu za dar Jego słowa, które dla nas - tęskniących za Wami - jest źródłem nadziei.*

### OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Spotkanie Wspólnoty Dzieci Bożych w sobotę 8 czerwca o godzinie 10.00, o 11.00 próba scholki
2. Zbiórka ministrantów we wtorek o 19.15, spotkanie lektorów o 19.45
3. We wtorek ostatnia przed wakacjami katecheza Ojca Jacka Nawrota. Zapraszamy do kaplicy o godzinie 19.00.
4. W środę 5 czerwca zapraszamy na spotkanie informacyjne wszystkie małżeństwa zainteresowane wspólnotą Domowego Kościoła. W naszej parafii tworzy się kolejny, czwarty, krąg małżeństw.
5. Od piątku przez cały tydzień trwa Oktawa Bożego Ciała w świątyni o godz. 18.30. Zapraszamy dzieci pierwszokomunijne w strojach komunijnych.
6. Wczoraj w bazylice Mariańskiej diakonii gdańskiego Seminarium przyjęli święcenia kapłańskie. Polecamy ich naszej modlitwie. Neoprezbiter, ksiądz Mateusz Zawadzki, odprawi za tydzień o godzinie 12 w naszym kościele Mszę Świętą prymicyjną.

Parafia Świętego Antoniego, ul. Fenikowskiego 4, 84-240 Reda; Tel. 058-678-50-04

Msze św. w niedzielę: 7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00; w tygodniu: 7.00; 18.30

Biuro parafialne: wtorek i czwartek od 16.00 do 17.30; sobota od 9.00 do 10.00

www.antoni-reda.pl